

**Od autora:** Z pozdrowieniami dla Pabla.

---

Szacunku nie można kupić za żadne pieniądze, ale też nie można dostać go za darmo. *Trzeba żyć uczciwie i jeżeli dało się słowo, należy go dotrzymać.* Nauki, które Maksim pobierał od starszego przyjaciela z celi, tkwiły w głowie jak mikroskopijna dyskietka z oprogramowaniem włączona w neuronowe szlaki.

*Nie uginaj się przed władzą, nigdy, Maksim, nigdy.* Gwiazdy wytatuowane na kolanach, nieścieralna akceptacja określonego sposobu życia, przypominały o uroczystej przysiędze, a cień krat, za którymi została złożona, towarzyszył każdej porażce i każdemu zwycięstwu, napełniając komórki nową siłą.

Kiedy grupa wychowawców bezkarnie gwałciła kolegów z bidula, zaciskał dłonie na postrzępionej krawędzi brudnych łachów i otoczony łomotem serca kurczonego strachem, był świadkiem własnego przepoczwarzania z bezbronnej larwy w motyla o czarnych skrzydłach. Zanurzając w gardle oprawcy rozgrzany do czerwoności pręt, patrzył, jak nadchodząca kostucha obdziera twarz z kolejnych warstw makiżaju nałożonego przez życie. Wraz z gasnącym oddechem ulatywał jego lęk.

Pragnął służyć ojczyźnie i odsiewając wartościowe, pełne ziarno od plew, widział w niej dobrotliwą matkę, przytulającą do serca zbłąkane dzieci. Jednak z ukochanej piersi, zamiast życiodajnego nektaru, wysał zepsutą posokę, którą się zakrztusił. Głos niepokornej duszy, towarzyszący mu od dziecka, po okresie rozpacz i rozczarowania, zmienił ton, ostrzegając, by nie pracował na trucicieli, mających kryjówki na szczycie świata. Zapragnął odebrać im spokój, zmuszając do podziału tortu upieczonego z bogactwa i ludzkiej krzywdy. Gwoździe wbijane w kolana grzeszników nie wzbudzały żadnych uczuć, mogły jedynie wzmocnić odurzający zapach odebranych pieniędzy.

*Pomagaj podobnym tobie, żadnym innym. Karz ludzi występujących przeciwko zasadom.* Po drugiej stronie barykady słońce świeci jaskrawiej, a reguły mają identyczną amplitudę ważności. Maksim obiecał wujowi, że pomści krzywdę Jeleny, dlatego, wracając do Niemiec, smakował własne przekonanie o słuszności popełnionego czynu. Wywiózł Grześka do Polski, by ojczysta ziemia wchłonęła krew i szczątki porzucone na bezkresnych polach, a duszę zawiodła do piekła. W opuszczonym domu, z dala od ludzkiego zgiełku, położył przed nim nabity pistolet.

- Z pozdrowieniami od szefa. Jeśli nie masz jaj, pomogę.

Grześkowi zawsze brakowało odwagi i godności, jakimi prawdziwy mężczyzna powinien się chlępić. W przerażonych oczach człowieka rozkładającego ostatnie sekundy życia na ułamki setnych zamigotał obraz spuchniętej od uderzeń twarzy Jeleny, usiłującej schować zakrwawione uda pod strzępami sukienki. Jej hańba wsiąkła w drogą koszulę wraz ze słonymi łzami.

- Zbrodnia i kara, Dostojewski, czytałeś? Za wszystko trzeba zapłacić, a cena zależy od kompozycji sumienia kata. W mojej głowie muzyka nie gra już od dawna.

*Wychowuj następców.* Igor patrzył, jak palec Maksima jednym ruchem uwalnia kulę, która pozostawiając na czole Grześka czerwony ślad, wdziera się w czaszkę, po czym wypadając na zewnątrz, roztrzaskuje potylicę. Ciało upadło na betonową podłogę tuż pod stopy młodzieńca. Maksim obserwował twarz pozbawioną znaków upływu czasu i mimiki zdradzającej przerażenie wywołane dotknięciem czarodziejskiej różdżki śmierci. Wybór Igora na ucznia napawał go dumą.

- Poćwiartuj to ścierwo i rozrzuć po polach. Nie zasłużył na grób - polecił, zmazując z czubka wypastowanego pantofla zbłąkaną kroplę krwi.

*Nie zakładaj rodziny, jest niepotrzebnym ciężarem.* Kobieta często traci wewnętrzną równowagę i rozprasza skupienie mężczyzny.

- Ciesz oczy pięknem, bierz ich słodycz, a odwdzięczaj się brylantami. Nic poza tym - tłumaczył niczym ojciec wysyłający w świat dziecko, mające stać się żywym, nieskazitelnym świadectwem wypełnienia słów przysięgi, a chłonna pamięć Igora spisywała słowa Maksima na niezniszczalnych kartach, by prze-

kazać je dalej.

Maksim wracał z misji, mając na koncie kolejne trofeum i wypełnione. Wiadomości od szefa rozpiechły się w śląskim powietrzu, przenikając przez więzienne mury, drzwi szemranych lokali i bramy wjazdowe twierdz strzeżonych dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

puma81, dodano 06.03.2014 05:37

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).